

## WŁADYSŁAWA SŁOTWIŃSKA ur. 1927; Bystrzyca Nowa k. Lublina

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Po wojnie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bystrzyca; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Światła w Ciemności - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Żydzi, Holokaust, II wojna Światowa, Lublin, ratowanie, Słotwińska Władysława, Dudziak

### Po wojnie

Po wojnie nigdy byśmy nie chcieli jej oddać. Wszystkie moje starsze siostry wyszły już za mąż, usunęli się z naszego domu, tylkośmy we trzy w domu byli. I wtedy mamusia dowiedziała się, że jest komitet żydowski w Lublinie. Pojechała z zamiarem, że nigdy jej nie odda. Myśmy po wojnie jo sobie na nas chcieli przepisać i ochrzcić. Żeby mój mąż nie poszedł na wojnę, to chyba byśmy jej nie oddali.

Ale tak się czepił mamusi stryj [Rózi], żeby oddała, żeby oddała, żeby oddała. Raz powiedziała, że za nic nie odda, drugi raz dali paczkę słodyczy, zapraszali, żeby od czasu do czasu przychodzić. Dawali paczuszkę dla dziecka. Później, jak mamusia drugi i trzeci raz pojechała, to namawiali: „Pani nie da jej wykształcenia...” Ona [Rózia] powiedziała, że ucieknie do nas, że ucieknie gdzie by nie była. Gdyby ją zabrali, to ucieknie i wróci. Jak mamusia wróciła, tośmy całą noc płakali, żeśmy oddali. Żałuję do dzisiejszego dnia, że to dziecko się oddało. Ten stryj miał się opiekować, miał ją wykształcić, myśmy z tego powodu ją oddali. Bo może nas nie będzie stać wykształcić. Było ciężko po wojnie. A ona była zdolna. Zdawało się nam, że ją można było dać na studia, żeby jakąś przyszłość miała. Ona została w kibucu, tam pracowała, żadnej szkoły nie skończyła. Miała żal. Jak siostra raz tam była, to się dowiedziała, że żadnego kontaktu nie ma z tym stryjem.

Data i miejsce nagrania	2007-10-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marzena Baum, Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"